

NOWINY RACIBORSKIE

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Telefon Nr. 253.

Telefon Nr. 253.

NOWINY RACIBORSKIE z bezpłatnym dodatkiem «Głos Świąteczny» wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środe i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatę 15 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenigów od dwulamowego wiersza reklamowego na trzecie stronie.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ścigania należności wszelki rabat ustaje.

Czwarty sejmik Związku Spółek Śląskich.

W czwartek, 25-go bm. odbył się w Bytomiu na sali w „Uli” czwarty sejmik Związku Spółek Śląskich. Poprzedziła go o godz. 8-ej msza św., która odprawił ks. Kurator Adamski w kościele świętej Trójcy. Krótko po godz. 9-ej sejmik zajął przewodniczący Związku ks. Kurator Adamski i zaproponował na marszałka p. Jana Eckerta z Bytomia, na zastępcę ks. posła Pośpiecha, do pióra: pp. Rybarza z Bytomia i Sikore z Gliwic, których też wybrano. Liczba spółek śląskich należących do Związku wynosi 17.

Zarząd Związku zaproponował taki porządek obrad:

- 1) Zagajenie Sejmiku przez przewodniczącego Związku.
- 2) Sprawozdanie pełnomocnictw delegatów.
- 3) Wybór marszałka, zastępcy i dwóch sekretarzy.
- 4) Ustanowienie porządku obrad Sejmiku.
- 5) Sprawozdanie ks. Kuratora.
- 6) Sprawozdanie Banku Związku Spółek (ref. Dyr. Rynarzewski).
- 7) Zorganizowanie Spółek jako akcjonariuszów Banku Związku.
- 8) Czy Spółkom są potrzebne techniczne rewizje: określenie stosunku Związku do rewizorów technicznych (ref. ks. Adamski).
- 9) Przedłożenie rachunków kasę Związkowej udzielenie pokwitowania: sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór komisji rewizyjnej na rok 1918.
- 10) Ustanowienie składek za rok 1916; przyjęcie statutu na rok 1918.
- 11) Praktyczne wskazówki dla Spółek w obecnej dobie (ref. p. Czapla).
- 12) Niebezpieczeństwa niewłaściwej lokaty pieniędzy.
- 13) Kto i w jaki sposób powinien kontrolować gotówkę w kasie? (ref. p. Retzlaff).
- 14) Czy i dlaczego są potrzebne niezapowiedziane rewizje w Spółkach oraz kto je wykonie?
- 15) Czy poleca się zakła-

danie w przyszłości nowych Spółek Kredytowych na Śląsku.

Do punktu 5-go zabrał ks. Kurator głos, dając dokładny pogląd na działalność Związku Spółek i spółek, przyczem wyrażając różne przepisy gospodarcze w dziedzinie rolnictwa, handlu i przemysłu, udzielając delegatom Spółek rad i wskazówek, za- stosowanych do czasów, jakie przewyramy. — Przewodniczący p. Eckert, podziękowawszy ks. Kuratorowi za sprawozdanie i pouczające rady, udzielił, ponieważ nikt nie zgłosił się do dyskusy, głosu p. dyrektorowi Rynarzewskiemu z Poznania do 6-go punktu obrad.

P. Rynarzewski, zdając sprawę z działalności Banku Związku Spółek, obszerne rozwiódł się nad sprawą nowej emisji akcji, wyjaśniając, że Bank Związku podjął się bezpłatnego przechowywania akcji Spółek w swym skarbcu, oraz bezpłatnego administrowania tychże papierów. W dyskusy zabrał głos ks. Kurator, pp. Dreyza i Dr. Hylla oraz ks. posel Pośpiech. Łącznie z tym punktem obrad omawiano także sprawę »zorganizowania Spółek jako akcjonariuszów Banku Związku«. Referat odnośny wygłosił ks. Kurator, który w wywodach swych położył nacisk na to, aby Spółki mając akcje Banku Związku, uznały potrzebe utrzymania przewagi w Banku Związku, oraz, aby Spółki nie sprzedawały swych akcji w rede prywatne. Bank Związku postanowił, dla ułatwienia Spółkom przechowywać akcje w własnym skarbcu bezpłatnie i prowadzić również bezpłatnie ich administracyjne. Sejmik przwiąła odpowiednia w tej sprawie rezolucję, przedłożoną przez ks. Adamskiego.

W sprawie: czy Spółkom są potrzebne »techniczne rewizje«, referował także ks. Patron, wyka- zując, że w licznych Spółkach okazała się potrzeba obok rewizji związkowych, także techniczne rewizje kredytek i zamknięć rocznych. Tam gdzie za-

rzad Związku Spółek albo i rada nadzorcza Spółki uzna za potrzebne przeprowadzenie takiej rewizyji, należy jej dokonać a zadanie to powierzone ma być tylko takim rewizorom, których fachowe i moralne kwalifikacje zapewniają Spółkom rewidowaniem rzetelną pomoc.

Pan Retzlaff zabrał głos do punktu: »Kto i w jaki sposób powinien kontrolować gotówkę w kasie?« wykazując na podstawie bogatego doświadczenia sposoby przeprowadzania kontroli gotówek w kasie przez zarząd i radę nadzorcza. W sprawie tej zebrał głos pp. Orlicki, Dr. Hylla i Dreyza, dzieląc się z zebranymi swoimi doświadczeniami. Następnie adwokat p. Czapla udzielił informacji o przepisach prawnych, obowiązujących podczas wojny, a dotyczących stosunku kredytowego pomiędzy Spółkami a uczestnikami wojny, objaśniając przepisy prawne w ich zastosowaniu przy hipoteckach, subbastach, pretensjach Spółek do dłużników, ich przedawnieniu i znaczeniu dokumentów, jak testamentów wojaków zmarłych listów itp.

Po przerwie obiadowej obradował sejmik nad sprawozdaniem z rachunków kas Związkowej etatem na rok 1917. Do obu tych punktów referował dyr. Rynarzewski, poczem, po krótkiej dyskusji udzieleno Zarządowi pokwitowania.

Ważnym był następny referat ks. Adamskiego o niebezpieczeństwach niewłaściwej lokaty pieniędzy. Po wyczerpujących wywodach referenta, sejmik przwiąła uchwałę, polecającą Spółkom, aby i w czasie większego napływu pieniędzy, trzymały się ustalonych i wypróbowanych zasad przeznocnosti.

Na temat: czy poleca się zakładanie w przyszłości nowych Spółek na Śląsku,干预ował p. dr. Hylla, który wywody swoje ujął w następującą rezolucję: »Sejmik zaleca zakładanie Spółek pożywczkowych na Górnym Śląsku w miejscowościach,

pięćce, zapowiadając, iż będzie kiedyś godnym ojca następcą.

— Mam pewne po temu powody, moja droga — odparł Marek. — Spotkałem przed kwadrantsem pana Hallama i on...

Zatrzymał się na chwilę, a Marya nie mogła zrozumieć na żaden sposób, co pan Hallam, szanowny rektor parafii, mógł mieć wspólnego z tem wszystkiem.

— Nie zamierzasz przecież uciekać stąd przed nim, nieprawdaż?

— Nie, ale z jego porady.

— O Marku... rozumiem... Tyfus!

— Tak, moja droga.

— Czy już się objawił?

— Tak.

— Gdzie?

Wymienił folwark, położony o jakieś dwie milę drogi od Kingsbury; ale Marya spotkała tę wiadomość z takim przerażeniem, jak gdyby straszliwy ten wróg stał już u progu jej domu. Marek zartował z jej obawy.

— Oj ty niemadre stworzenie! — zawołał. — Niema tu nic takiego, aby usprawiedliwiło twoją trwozę. Hallam powiedział jedynie, iż byłby lepiej, gdyby dzieci nasze znalazły się teraz na wybrzeżu morskim. On także wysyła całą swoją rodzinę, albowiem jego domowi grozi rzeczywiste niebezpieczeństwo, gdyż jako duchowny, w ciągłej pozostawać musi密切 z zarażonymi.

Okoliczni lekarze walczyli z ta straszliwą chorobą od wielu już miesięcy. Była to jedna z tych epidemii, które pojawiały się nagle, bez żadnego na pozór powodu, w miejscowościach najzdrowszych. Nie można jej było przypisać ani zgubnym wzylewom gruntu, bo wszystkie taki, tak dworskie jak i włościańskie, były jak najstarszanie drenowane, a zarosłe bujną zieloną wzgórzami ostateczaly podostatkami czystego po-

wietra; ani też nedzy, albowiem ścigała ona z równą zaciętością bogatych, jak i ubogich, wprowadzając za sobą w progi domów śmiertelną trwogę i rozpaczę, aż zaczęły dźwikać śmiechów dziecięcych, a wzrosnąć natomiast niezliczona ilość drobnych wzgonów na cmentarzu — dzieci bowiem były najulubieńczej ofiarą.

Spokoju mieszkańców Kingsbury nie był jeszcze dotychczas zakłócony, do czego energiczne środki sanitarnie, jakie Marek zaprowadził we wsi, przyczyniły się może najskuteczniej. Nie bardzo trwożno się tem nevertheless, gdy rozeszła się wieść, że zaraza ukazała się już w ich parafii, że jeden ze slug rozległej fermi, leżącej na końcu wsi, zapadł niebezpiecznie na te choroby. Ale wkrótce tenże sam podmuch trząsł się gwałtownie, w sam środku wioski, przykrywając prawie do bram parku, razem śmiertelnie mąta czedzine, jedynego synka ubogiej wdowy, który pewnego dnia porzucił zabawę i przeszedł do matki, kładąc rozpaloną głowę na jej kolanaach.

Skarzyły się na dotkliwe cierpienie i matka polożyla go do łóżeczka, nie przypuszczając wcale, że po upływie dwóch dni znajdzie się już tam martwe tylko zwłoki.

Podczas gdy mleszczyliwa ta kobieta stała, rozpacząc nad otwartym globem swego chłopca, inne matki jęczyły bolesnie, w przewidywaniu owej strasznej choroby, której powstrzymać nie mogły, lub zanoscząc umiętnie tłagania do Swórcy o ocalenie życia swych najdroższych, walczących już ze śmiercią, albowiem tyfus z błyskawiczną szybkością począł przebiegać z jednej chaty do drugiej.

Na ogłoszenie pierwszej groźnej wiadomości o chorobie synka wdowy, obawa Maryi spotęgowała się do przerażenia.

— Marku — zawołała — telegrafuj natychmiast do któregośkolwiek z miejsc kuracyjnych nadmorskich o mieścienniu dla nas. Wyjdźmy jutro chociażby...

(Ciąg dalszy nastąpił.)

BEZWIEDNA ZBRODZIA.

Powieść z angielskiego.

(112)

— Moja droga dziewczęcko, cóż za straszne zapomnianie!.. Nie mógłbym tego dokazać. Nie posiadam w sobie żadnych danych na podobne bohaterstwo.. Móglbym się zabić... i najprawdopodobniej uczyniliby tak, usuwając się tym sposobem z drogi szczęśliwym ludziom. Ale nie mógłbym żyć dzień po dniu, mając przed oczyma widok rozkosznego Edenu, ze wzbronionym dla siebie wstępem, wiedząc przystem, iż jedno moje słówko mogłoby go w nicostkę obrócić. Jestem zbyt gwałtowny na to, moj najukochanisz. Móglbym umrąć, ale nie poiraliibym wlec życia w bolesci i zapomnieniu.

— Niektórzy sądzą jednak, iż nad samobójstwo szlachetniejsze jest cierpienie — odparła Marya, która zatrzymywała się nad tą kwestią, jak gdyby pod wpływem straszliwego jakiegoś czaru.

— Tak, tylko nie dla mnie.. a przynajmniej nie tego rodzaju cierpienia — powiedział Marek. — Ale żoneczko moja, wesłaliśmy na dziwnie nieprzyjemny przedmiot rozmowy.. Zwróciły się raczej ku czemu innemu.. Cobys na to powiedziała, naprawytk, gdybyśmy wymknęli się na jakiś czas z domu.. z dziećmi.

— Nie pragnę tego bynajmniej, Marku mój drogi. I dlaczego mielibyśmy to uczynić?

Kochała bardzo Kingsbury i była tak dumna ze swego ślicznego domu, jak żadna z córek Draytonów. Pyszniła się w myśl, iż piękny jej Marek był tak szanowany i ubóstwiany przed lud okoliczny, jak tak straszliwie, że mały jej, jasnowłosy pieszczoszek wzrastał z każdym dniem coraz bardziej we wdzięki chio-

gdzie sa stosunki miejscowe po temu bez względu na czas wojenny. Z zakładaniem rolników należy się powstrzymać aż do czasu pokoju; przestrzega jednak przed zakładaniem konsumów na G. Śląsku, niechcąc narazić społeczeństwa na dalsze straty finansowe». Rezolucje te przyjęto.

W końcu ks. Adamski przemawiał jeszcze o potrzebie niezarowiedzianych rewizach w Śnielkach. Niezarowiedziane rewizy są zdaniem ks. Patrona, koniecznym uzupełnieniem rewizy zwyczajnych. Rewizy niezarowiedziane dokonuje prezes rady lub delegat rad nadzorczej, a także dokonywać się mają niezarowiedziane rewizy z ramienia Związku przez niespodziale odwiedziny Śnielki z strony przewodniczącego lub delegata Zarządu Związkowego.

Na tem wyczerpano porządek obrad. Dodatkowo, że reprezentowane Spółki w liczbie 17 przysiąły 84 delegatów i to 26 z zarządów i 58 członków rad nadzorczych.

Nowe zwycięstwo miliardowe.

»Wiadomości wojenne dla prasy polskiej piszą, co następuje:

Znowu naród niemiecki odniósł świetne zwycięstwo na polu walki pieniężnej. Około 12 i pół miliarda marek wynosi, według tymczasowych zestawień, siódma pożyczka wojenna. Wspanialszego i świetniejszego wyniku nie było można się spodziewać. Po przewyższeniu przy szóstej pożyczce rezultatów wszelkich poprzednich pożyczek przez podpisanie przeszło 13 miliardów i po dniu ten samem najsilniejszego dowodu niezłomnej woli zwyciężenia i żywej siły gospodarczej, teraz już znowu naród niemiecki, zaledwie po sześciu miesiącach, może oddać państwu do dyspozycji kwotę w równej prawie wysokości.

Jak kraj, tak i wojsko spełniło znowu swą powinnosć pod tym względem. Nie można jeszcze podać ostatecznych cyfr udziału wojska przy podpisaniu pożyczki, ale według wyników dotyczących znanych przyczyniło się to tym razem także znacznie do siódmego zwycięstwa miliardowego. Tymczasowy rezultat jeszcze cokolwiek się powyższy udziałem wojska. Przy szóstej pożyczce zebral ono około 1,3 miliarda, z tego 0,5 na frontie i 0,8 w kraju. Tak więc ogólny rezultat siódmej pożyczki nie pozostanie wiele za rezultatem szóstej.

To nowe świetne zwycięstwo pieniężne, którego znaczenie podnosi się jeszcze przez to, że cały naród niemiecki, biedni i bogaci, młodzi i starzy, cywilni i wojskowi, w polu i w kraju, biorą w równy udział, obala znowu nadzieję naszych nieprzyjacieli na upadek finansowy, na słabnącą siłę gospodarczą i zanikającą ufność w Niemczech. Niemieckie miliardy tryumfuują!

WOJNA.

Położenie wojenne.

(wbt.) Berlin, 25 października. Na wybrzeżu nieprzyjaciela ostrzeliwał kilkakrotnie miejscowości belgijskie, zwłaszcza zaś Dixmuiden.

We Flandrii zamienił się silny przez cały dzień ogień na wielkim polu bojowym od godziny 5 po południu między jeziorem Blankaart a Paschendaele, w najsilniejszy ogień grzmotowy. Wieczorem nastąpiły między Mangalaere i koleją Boesinghe - Staden nieprzyjacielskie zapady wywiadowcze, które wśród obitych dla nieprzyjaciela strat zostały odparte. Silny ogień trwał aż do północy. Podczas zwalczania baterii nieprzyjacielskich stwierdziliśmy liczne eksplozje i zauważaliśmy dobre skutki naszych strzałów przeciw rozpoznanyemu zespołowi piechoty nieprzyjacielskiej. Podczas żywej czynności lotniczej po południu przyszło do licznych walk napowietrznych. Nieprzyjacielskie obozy i urządzenia kolejowe na północ-zachód od Vpern i pod Boesinghe obrzucono skutecznie bombami a baterie nieprzyjacielskie i maszerujące oddziały atakowały lotnicy nasi ogniem karabinów maszynowych.

W Artois, po obu stronach kolej Douai - Arras do środka ogień artyleryi nieprzyjacielskiej około godz. 4 po południu do wielkiej siły. Pod wieczór odpaliśmy wyczuwające silne patrole nieprzyjacielskie.

Na froncie nad Aisne nieprzyjaciel w dniu 24 października nie podejmował dalszych przedsięwzięć piechoty. Na północnym polu bojowym czynność artyleryi nieprzyjacielskiej pozostała w dalszym ciągu bardzo żywa, zwłaszcza zaś między dawnym fortem Malmaison a Courtecon. W zmroku wieczornym, po krótkim w kilku miejscach ogniu nakształt gromu ruszyły naprzód francuskie oddziały wywiadowcze, które wszędzie wśród obitych strat zostały odparte. Potwierdziła się, że przed południem poniosł nieprzyjaciel bardzo ciężkie straty. W ciągu nocy trwał żywy ogień.

Przy umiarkowanej czynności artyleryi w Szampainie odparły wśród znaczych strat w okolicy Proseas wysuwające się kilkakrotnie nieprzyjacielskie oddziały atakowe. Podobny los spotkał silne patrole nieprzyjacielskie między Mozą i Mozela.

W Macedonii wznowiły się znów ogień artyleryi nieprzyjacielskiej. Na wschód od Dobropolja rozbily się zapady patrole nieprzyjacielskich.

Na froncie włoskim, mimo niekorzystnych warunków powietrznych prowadzone są czynności bojowe złączonych niemiecko-austro-węgierskich wojsk, po pierwszym poważnym ataku, w dalszym ciągu.

Walki koło drogi Damskiej.

Jeden z korespondentów niemieckich pisze: Francuzi ograniczyli ostateczny swój atak, podobnie jak Niemcy we Flandrii, na mniejszy odcinek, podczas gdy ogień grzmotowy na całym froncie zatajał niejako szczególny cel ataku. Nieprzyjacielowi sprzyjało powietrze mgliste i wiatr, uniemożliwiające wywiady, tak że w wawożach poza frontem nieprzyjacielskim mogły nagromadzić się znaczne siły wojska. Atak swój poparł nieprzyjaciel zarzucanym pociskami gazowymi całego terenu. Walczący na froncie prawie przez trzy dni i trzy noce zatrzymać musieli maski gazowe na twarzach; trudno nawet było pozywać się, gdyż maski nie można było zdejmować ani na chwilę. Poniaważ ani oddziały ani rezerwy nie mogły przedostać się przez teren gazami przeniesionym, przeto nieprzyjaciel zdołał przerwać nasz front koło fortu Malmaison. Nastąpiło zwinięcie naszego frontu. Równoczesne wtargnięcie nieprzyjaciela między Laffaux i Vauxaillon dokonało odcięcia wysuniętych pozycji naszych wojsk frontowych, które walczyły zacięcie aż do ostatniego chłopca. Powodzenie nieprzyjaciela przypisać należy wielu niekorzystnym dla nas okolicznościom. Dzisiaj jest tam względnie spokojnie. Czy Francuzi dalej będą atakować, lub też planowany jest kontratak z naszej strony, dzisiaj jeszcze nie wiadomo.

Nad Soczą.

(wbt.) Z austriackiej wojennej kwatera prasowej donoszą w dniu 25. października, co następuje:

W późnym, niepowstrzymanym ataku przeciw liniom włoskim rozpoczęła się wczoraj o godz. 7 rano dwunasta bitwa nad Soczą. W pierwnej fazy z wojskami niemieckimi, które goraz pierwszy mają sposołność iść do walki z przeniewierczym, dawniej sprzymierzonym, ruszyły wypróbowane oddziały piechoty arcyksięcia Eugeniusza po godzinnym ogniu niszczącym, mimo deszczu i śniegu, przeciw włoskim pozycjom bojowym, rozbudowanym po mistrzowskiem, ze względu na ciągłe niebezpieczeństwo ataku. Atak natknął się na czujnego przeciwnika, który otrzymał rozkaz, aby nie cofnąć się pod żadnym warunkiem ani o krok z okupionych tak krwawo pozycji. Rozgorzała zacięta walka z bliska, która w niektórych miejscach trwała przeszło cztery godziny. Około południa zosłał front drugiej armii włoskiej przerwanie w licznych miejscach między Rombon a miejscowością Auzza, położoną o 10 km. na południe-wschód od Tolmeinu. Były to pułki z austriackich krajów alpejskich, które szturmem wzięły pozycje włoskie koło Rombon i w kotlinie Fliczu, po czem na prawym brzegu Soczy posunęły się dalej w kierunku południa-zachodu. Dalej ku południowi musiał nieprzyjaciel opuścić swoje rowy pod naciskiem Niemców. Od góry na północ-zachód od Krn parły się potężny atak daleko ku południu-zachodowi.

Ostra walka rozgorzała o panujące wzgórza na zachód i południe-zachód od tuku Tolmein-Socza, ale i tutaj nasi pozostali zwycięzcami. Wzgórza Woltschach są w naszem posiadaniu. Koło Auzza Włosi również utracili wzgórza, panujące nad doliną.

Walki koło wyżyny Bainisizza - Św. Ducha jeszcze się toczą. W tym terenie, gdzie nagromadzono wielkie ilości najlepszych działa włoskich, a stanowisko każdego działa rozbudowane jest, ze względu na nieustające walki, technicznie jak najdoskonalej, atakujący mieli zadanie bardzo ciężkie, tem więcej, że karabiny i działa Włochów pracowały z rozpoczętą gwałtownością. Mimo to udało nam się i tutaj zdobyć części rowów, wziąć oraz jeńców i zdobyć. Walki i tutaj toczą się dalej a przebieg ich jest dla nas pomyślnej.

W długich szeregach eskortowani są jeńcy włoscy wzdłuż całego frontu do komend. Liczba ich przekracza zapewne 10 000. Także i sztab dywizji i brygad znajdują się pośród jeńców. Stwierdzenie zdobytych, wśród których znajdują się ciężkie działa w znacznej liczbie, może nastąpić dopiero później.

Przygody lotnika.

Z Hagi donoszą do „Tagl. Rundschau”: Jak opowiada korespondent paryski „Daily Chronicle”, lotnik francuski, sierżant Luc Jardin musiał niedawno opuścić się w Szwajcarii, gdzie go internowano. W liście, wysłanym stamtąd do swego dowódcy, Jardin donosi, że o godz. 8 minut 45 wieczorem opuścił Nancy, o godz. 10 min. 35 przelecił nad Renem, a o godz. 11 min. 40 rzucił z wysokością 9000 stóp 10 bomb na Essen. W drodze powrotnej musiał walczyć ze mgłą i wiatrem, a gdy opuścił się do 1500 stóp nad ziemią, to był tak gwałtownie ostrzelany przez niemieckie działa obronne, że musiał szybko wzbici się znów na znaczną wysokość. Przeleciawszy Wogezy, sądził, że znajduje się nad liniami francuskimi, po stanowił więc wylądować. Wskutek jednak mgły wpadł na drzewo i na samolocie jego wybuchnął ogień. Pomimo to zdolał wylądować o godz. 5 z raną i skierował się ku domowi, w którym widniało światło.

Ale ku zdumieniu swemu ujrzał na ścianie napis niemiecki. Dowiedział się wszelako od właściciela domu, że znajduje się w Szwajcarii, o 5 km. od granicy niemieckiej. W końcu Jardin oświadcza, że po leciał nad Essen samowolnie, miał bowiem polecone rzucić razem z innym lotnikiem bomby na Frankfurt nad Menem.

Na froncie rosyjskim.

Wieczorem, 24 października. Z dobrze poinformowanych ków wojskowych donoszą: Wydarzenia na morzu Bałtyckim nie pozostają bez wpływu na cały front rosyjski. Prawe jego skrzydło, zagrożone od morza, musi się cofnąć na linię Reval - Rapsal - Perenau - Navast, aby powstrzymać wysadzenie wojsk niemieckich na ląd i okrążenie z flanki. Czy da się przeprowadzić to przedłużenie frontu, czy też koniecznym okazać się inne zarządzenia, pokaże przyszłość. Należy wydarzenia na całym froncie od morza Czarnego po Bałtyk mają normalny przebieg.

Po zaćnięciu wysp Ozylii i Moon.

Petersburga agencja ogłasza w dniu 22. października, co następuje: Nieprzyjaciel zawładnął ostatecznie wyspami Ozylii i Moon. Na wyspie Dagoe nie było ważniejszych wydarzeń wojennych, ponieważ stoją temu na przeszkodzie warunki topograficzne i lokalne: różnicę drogi są nie do przebycia, zaś załoga tej wyspy miała jedynie ograniczone zadanie bronienia baterii nadbrzeżnych. O baterii naszej na północnym krańcu tej wyspy w okolicy Takoni donoszą, że przeszkodziła ona ogniem posuwaniu się naprzód nieprzyjaciela.

Wobec położenia w Moon Sund uznano za konieczne przenieść podstawę naszej floty, która bronią obszaru ujścia zatoki Fińskiej, w inne miejsce, bardziej bezpiecznie niż dotychczasowe. Mimo trudnych warunków i zarządzeń nieprzyjaciela, które zmierzały do tego, aby zamknąć wyjście z Moon Sundu, powiodło się wyprawić w zupełnym porządku nietykalnym gros naszych sił zbrojnych, ale także cały park okrętowy, złożony z okrętów do holowania, okrętów przewozowych i łodzi. Podczas jazdy naszych okrętów wojennych, jedna z naszych łodzi podwodnych natrafiła na nieprzyjacielską łódź podwodną, która nie wdała się w walkę, zniknęła. Cała dotychczasowa podstawa i jej okolice przyprowadzono przed opuszczeniem do stanu, który nie pozwolił na użycie jej w celach wojskowych. Nasze siły zbrojne morskie chronią przed nowym atakiem nieprzyjaciela wejście do Moon Sundu od strony północy oraz od wejścia do zatoki Fińskiej.

Jedna z angielskich łodzi podwodnych, przydzielonych do floty morza Bałtyckiego, napotkała w czasie operacji floty nieprzyjacielskiej eskadrę nieprzyjacielską, złożoną z czterech dreadnoughtów typu „Markgraf”, krążowników i wielkiej liczby torpedowców. Angielska łódź podwodna wywróciła natychmiast dwie torpedy w kierunku jadącego przedem dreadnoughta. Silnie ostrzelana i obrzucona mnóstwem bomb przez hydroplan, musiała łódź ta zanurzyć się i nie mogła stwierdzić skutku strzałów torpedowych. Tymczasem na Dagoe słyszano huk eksplodujących pocisków, oraz wyraźniąjącą się wśród nich detonację wybuchu. Łódź podwodna przebyła pewną przestrzeń pod wodą, po czem znów wywróciła periskop z wody. Widziała oddalające się chmury dymu i wielkie okręty przewozowe, które prowadzone przez torpedowce, poruszały się w kierunku łodzi podwodnej. Łódź podwodna zaatakowała znacznie nieprzyjaciela i zatopiła celnym rzutem torpedy jeden z nieprzyjacielskich okrętów przewozowych.

Sprawozdanie niemieckie.

(wbt.) Główna kwatera, 26 października. Wojna na zachodzie. Armia generała fieldmistrza szatka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Wzdłuż całego frontu we Flandrii była wielka artyleryjska wczoraj i podczas nocy ozywiona. Ogień był zwieszony gwałtownym od jasu Houthoulst aż do Hollebeke, tam wznowiły się rano do ognia huraganowego. Nocne ataki częściowe Francuzów i Anglików złamały się wszędzie przed naszymi liniami.

Wedle dotychczasowych doniesień nastąpiły, skoro się rozwinęło, w kilku miejscach frontu ataki nieprzyjaciela.

Armia niemiecka na następcy tronu. Po silnym przygotowaniu ogniem ruszyli Francuzi wczoraj z północnych stoków Chemin des Dames w dolinie Ailette. Ich atak zwrócił się przeciwko sprowadzonemu nocą poprzedniej na południowy skraj lasu Pinon wojskom przednim, które po krótkiej walce cofnięte zostały na północny brzeg kanatu Oise - Aisne. Nie udało się przytem armat wmurowanych przed ostatnimi dniami walki w całości schronić.

Na innych miejscach pola walki przełożono po skutecznem odparciu nieprzyjacielskiego ataku nasze linie wedle planu z powrotem po za kanał i pod na południe-wschód od Chavignon.

Kilkakrotnie próbował przeciwnik później przećwycić nizinę kanału, został jednak wszędzie przez nasze wojska odparły.

Na wschodnim brzegu Mozy wzięły szturmem walczące dolnosaskie bataliony z milionami pociskami

francuskie pozycje w lesie Chaume na przestrzeni przeszło 1200 metrów, pokonaty zatopę i przywróciły kilka kontrataków, wykonanych celem odbrania straconych rowów z powrotem, złamało się bezskutecznie i krwawo.

Przy innych armiach przeszło przy burzy i deszczu do licznych utarczek oddziałów wywiadowczych. Ze wschodu i frontu macedońskiego nie doszło nic ważniejszego.

Włoski front. Wykorzystując sukces przełamania pod Fliczem i Tolmeinem, postąpiły nasze dywizje poza Karfreit i Ronzina naprzód.

Wojska północnego skrzydła II. armii włoskiej, są one nie dostały się do niewoli, w odwrocie.

W naszym niezrównanem posuwaniu się naprzód, wspólnowodniczące o lepsze pułki niemieckie i austro-węgierskie przeszły stawiione im cele i wyparły nieprzyjaciela z jego silnych tylnych stanowisk górzystych, które usiłował utrzymać.

Pod naszym naciskiem zaczęli Włosi opuszczać także wyżyny Bainsizza, Sw. Ducha. Walczymy cęstokroć już na ziemi włoskiej.

Liczba jeniecków wzrosła na przeszło 30 000 chłopów, w tym 700 oficerów, a zdobycz na przeszło 300 armat, w tym wiele ciężkich.

Jasne powietrze mroźne ułatwiało wczoraj akcje dojowią. Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Drobne wiadomości wojenne.

— (Wojskowa misja angielsko-francuska na froncie włoskim.) Według zapowiedzi „Matina” paryskiego na froncie włoskim bawią się klimatyczne misje francusko-angielskie, której zadaniem jest śledzić rozwój wypadków nad Soczą. Jest to wynikiem pertraktacji, podczas których stwierdzono zostało, że militarnie koła na europejskim zachodzie coraz większe znaczenie przywiązuje do frontu włoskiego, który podobno ma teraz odgrywać podobną rolę pod względem militarnym, jak front francuski i belgijski.

— (Generałna ofensywa koalicyjna rozpoczęta się już?) Korespondent wojenny gazety paryskiej „Petit Parisien” jest zdania, że dugo przygotowana i zapowiadana generalna ofensywa koalicyjna w istocie już się rozpoczęła. Świadczy o tem ożywiona działalność na wszystkich prawie frontach. Obecnie nie tylko na zachodzie, lecz także na Bałkanie i nawet na północnym froncie rosyjskim rozpoczęto szereg operacji, pozostających w związku z planem ofensywy generalnej. Korespondent francuski przestrzega przed jakimkolwiek iluzją co do szybkiego przebiegu wypadków wojennych w najbliższej przyszłości, lecz jednocześnie pociesza swoich czytelników, iż ostateczny wynik będzie dla koalicyjnych pozytywny.

— (Przygotowania na froncie rumuńskim.) Do medyolańskiego „Corriere della Sera” korespondują, iż na całym froncie rumuńskim gorączkowo usiłują przyspieszyć wszelkie przygotowania do wznowienia tam działań wojennych. Informator gazety włoskiej wyraża jednak obawę, iż przygotowania na rumuńskim odcinku frontu nie mogły zostać rozwinięte na większą skalę. To też akcja militarna ograniczy się tam na stoczeniu walk lokalnych.

— (Na morzach.) Donoszą urzędowo z Londynu: „Jeden z kontrtorpedowców zatonął wskutek zderzenia. Z załogi uratowano 2 oficerów i 21 marynarzy.” — Krążownik pomocniczy „Orama”, 12 927 ton, został stoczowany w dniu 19 b.m. i zatonął. O stratach ludzkich nie doniesiono.

Odrzucona dymisja.

Potwierdza się pogłoska, iż cesarz odrzucił podanie sekretarza stanu marynarki v. Capelle o dymisję.

Zatwierdzenie dr. Helffericha.

Rozporządzeniem cesarskim zwolniony został minister dr. Helfferich z urzędu ministra spraw zagranicznych a równocześnie zatwierdzony w urzędzie zastępcy kanclerza.

Z wydziału dla służby pomocniczej.

Wydział parlamentarny dla służby pomocniczej zebrał się we wtorek, aby obradować nad petycji. Wydział wyraził życzenie, aby petycje w sprawie służby pomocniczej wysypane były w 3 egzemplarzach, celem spieszniejszego ich załatwienia. Leży to w interesie petentów, aby do tego życzenia wydziału się zastosował. Przytem zwraca się uwagę, iż petycyi nie należy wysyłać pod adresem poszczególnych członków wydziału, tylko do biura parlamentu. (Bureau des Reichstages).

Zaprośnienie sultana do Berlina.

Biuro Wolffa donosi za wiedeńskim biurem korespondencyjnym, iż przy odjeździe z Konstantynopola zaprosił cesarz Wilhelm sultana, aby go odwiedził w Berlinie, aby także narodowi niemieckiemu sprawiło wielką radość.

W organie młodotureckim „Taniec” rozpisywane o znaczeniu politycznym i militarnym, jakie miały projektowana podróż do Berlina sultana tureckiego. Cała opinia w Turcji jest za projektem takim, od którego przytacza się sobie nawiasami bliższych jeszcze niżli dotąd stosunków z Niemcami.

Podwyższenie myta dla kolejarzy.

Na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu oświadczył przedstawiciel rządu, iż urzędnicy kolejowi mają natychmiast otrzymać podwyżkę myta o 10 proc., a oprócz tego w miejscowościach, w których panuje nadzwyczajna drożyzna, mają być także dodatki drożyzne podwyższone.

Marszałek sejmu bawarskiego o położeniu.

Biuro Wolffa donosi z Monachium: Na posiedzeniu sejmu bawarskiego mówił marszałek v. Fuchs o położeniu politycznym: „O ile można się zorientować nie zbliżamy się ani na krok do pokoju. Anglia chce przedewszystkiem zniszczyć handel niemiecki. Do tego zdawała znanego celu wojennego, przybywa odebranie Alzacy i Lotaryngii. Pewnym jest, że odpowiedzialność za dalszy ciąg wojny spada wyłącznie na koalicję. Jesteśmy gotowi do zawarcia pokoju, jednak ani jedna stopa ziemi niemieckiej nie może być oddana. Nadzieja naszych wrogów polega na pomocy Ameryki. Gdyby zwycięstwo koalicji doszło do skutku z pomocą Ameryki, byłoby to jednoznaczne z zajęciem przez Amerykę dotychczasowego stanowiska Anglii. Ameryka przeciwko Europie — oto charakter, jaki z winy koalicji przybiera coraz bardziej wojna. My zas mamy wszelkie powody do oczekiwania z całym zaufaniem ostatecznego wyniku wielkiego zmagania się.”

Przyjęcie budżetu austriackiego.

Na wniosek Koła polskiego ograniczył parlament austriacki 203 przeciw 175 głosom prowizorym budżetowe na 4 zamiast na 6 miesięcy, jak rząd pierwotnie żądał. Za 4 miesięcznym prowizorym głosowały stronictwa niemieckie, chrześcijańsko-socjalne, Koło Polskie i polscy socjalści. Włosi, Rumuni, Rosini, Bukowiny i dwóch posłów żydowskich. Nowy kredyt wojenny w wysokości 9 miliardów, nad którym głosowano imieniowe, przyjęto 227 przeciw 170 głosom.

Obchód Kościuszki w Sztokholmie.

We wtorek odbył się w Sztokholmie staraniem Komitetu polskiego obchód z okazji setnej rocznicy śmierci Kościuszki, w którym wzięła bardzo liczną udział kolonia polska. Mowa na uroczystości wygłosiła hr. Ledochowska. Dnia 29 bm. będzie odprawione uroczyste nabożeństwo.

Ugoda niemiecko-holenderska.

Organ kanclerski „Nordd. Allgem. Ztg.” donosi, iż ugoda handlowa, zawarta między Niemcami a Holandią, stała się prawomocna, a jej wykonanie już się rozpoczęło. Główną jej treścią jest: Niemcy godzą się na wywóz do Holandii potrzebnego węgla, żelaza i stali. W zamian zobowiązuje się Holandia do dostarczania różnych środków spożywczego, zwłaszcza sera i masła; dalej otrzyma konsorcjum banków niemieckich od Holandii długoterminowy kredyt, przeznaczony na pokrycie zobowiązań. Ugoda odpowiada interesom obu krajów i zawarta została tymczasowo na 6 miesięcy, czyli do końca marca 1918 r.

Kierenski o rozkładzie armii rosyjskiej.

W przedparlamencie rosyjskim wygłosił Kierenski mowe, w której rozbielił szczegółowo przebieg rozkładu armii rosyjskiej. Armia znajdowała się już w rozkładzie za czasów carzyzmu, o czem jednak gazetom nie wolno było pisać. Później nastąpiły zamachy przeciw rewolucji, które spowodowały tem większy rozkład w armii. Mówiąca prosi o poparcie rządu przy zreorganizowaniu armii.

Przy końcu posiedzenia wtorkowego wybrano wydział obrony narodowej, składający się z 4 członków.

Maksymaliści rosyjscy za pokojem.

Według informacji gazet włoskich z Petersburga sytuacja w Rosji jest nader groźna. Według „Corriere della Sera” maksymaliści rosyjscy z całego kraju występują za natychmiastowym zawarciem pokoju, przyczem rząd zdał się nie stawić przeszkód ich agitacji. Według „Secolo”, maksymaliści, korzystając z poparcia Rady delegatów robotników i żołnierzy rozwijają w całej Rosji agitację na wielką skalę, w pierwszym rzędzie, w obu stolicach, usiłując wywołać nowe rozruchy, aby zmusić rząd do zawarcia pokoju.

Car w Tobolsku.

Komisarze rządowi, wysłani do Tobolska propozują, aby rodzinę carską przewieźć y innie miejsca.

sce, ponieważ w klasztorze, w którym umieszczo no cara, nikt nie spokoju. Tłum ludzi oblega bez przerwy klasztor, śpiewając i modląc się na kręczkach. Przeniesienie cara wskazane jest i z tego względu, ponieważ żołnierze, strzegący go, nie są zupełnie pewni.

Odrobny pokój... w Demidówce.

Jak donoszą „Birž. Wiednostek” ministerium aprowizacyjnym otrzymało wiadomość, że komitet wykonawczy wsi Demidówka na Podolu oświadczył miejscowemu sedzemu okręgowemu, iż nie uznał ani Rządu tymczasowego ani jego pełnomocników. Jedynie Mikołaj Aleksandrowicz jest w jego oczach prawnym zwierzchnikiem ludu rosyjskiego. Jeżeli Rząd tymczasowy nie ustąpi, komitet przejdzie na stronę Niemców.

Zatarg angielsko-holenderski.

„Neue Zürcher Ztg.” donosi z Hagi, iż rząd holenderski w odpowiedzi na wstrzymanie telegrafu dla handlu holenderskiego przez Anglię zawiesi komunikację pocztową między Holandią a Anglią i zakazał wyjazdu okrętów pocztowych. Bank angielski i angielska Izba handlowa zwróciły się do rządu angielskiego z przedstawieniem przed wstrzymaniem komunikacji telegraficznej, gdyż szkodzi to także handlowi angielskiemu.

Z parlamentu włoskiego.

Prezydent ministrów Boselli zapewnił w swoim przemówieniu, wygłoszonym na czwartkowem posiedzeniu parlamentu włoskiego, iż nikt nie wątpi o czystości włoskich żołnierzy w obecnej wojnie(!) Całe Włochy są zgodne(!) w stawieniu oporu za każdą cenę. Minister wojny zaprzeczał, jakoby władza wojskowa zamierzała wkraczać w prawa parlamentu, poczem oznajmił, iż wojska niemieckie pojawiły się na froncie nad Isonzoną; minister zapewniał, iż naród nie leka się nowego nieprzyjaciela.

Parlament uchwalił mowe ministra każąc wywiesić publicznie. — Minister skarbu wywodził, iż dochody z bieżącego roku przewyższały zeszłorocznego o 2175 milionów. Depozyta w kasach oszczędności zwiększyły się prawie o jeden miliard. Dług wojenny wynosił 30 września 25 miliardów. Rząd może nowe długi zaciągać, nie zważając nowych ofiar od ludności.

Odrzucenie wolumen zaufania dla rządu włoskiego.

Podczas piątkowych obrad odrzucili parlament włoski 314 głosami przeciw 96 wnioskom o udzielenie wolumen zaufania rządowi, wskutek czego cały gabinet podał się do dymisji.

Z bliska i z daleka.

— Chodzi o każdego! W nadchodzącej zimie stoiemy przed trudnym problemem szczupłości węgla. Zredukowane z powodu wojny wydobycie węgla z wszelkimi oznakami towarzyszącymi temu zmusza Niemcy, mimo swych obfitych pokładów węglowych, do racjonowania także węgla. Jak trudno poszczególnym bedzie, zredukować w nadchodzących miesiącach swoje same w sobie usprawiedliwione pretensje co do światła i ciepła, to jednak trzeba o ile możliwe szczęśliwie węgiel, gazu i elektryczności, by zapotrzebowanie naszego wojska, floty i gospodarstwa wojennego zadowolić. Ograniczenie, ponoszone dla ogólnego od poszczególnych jednostek, wypadają na korzyść ogólną, a tem samym znów poszczególnych jednostek.

Ale nietylek przez to, że oszczędnie bedziemy się obchodzili ze światłem i ogniem, zbeda znaczne ilości węgla, lecz przedwczesnym temu przez ograniczenie zbytowego używania środków podróży i komunikacji można dużo skorzystać. Z powodu zbytniego obarczenia kolej żelaznych przez transporty towarów i wojska, z powodu braku ludzi i przedwczesnym szczupłością węgla jest ograniczenie podróże, w prosty obowiązkiem wobec miejscowości. Ale dużo ludzi sądzi, że to ograniczenie tylko dla innych ma znaczenie. Sami się nie ograniczają w podróże, składają wizyty rodzinne i u krewnych, jadają na uroczystości sportowe i wystawy i wmawiąją w siebie, że o nich nie chodzi, ale jeżeli jeszcze sto lub tysiąc innych tak myślą, to przez takie lekkomyślnie zapatrzywanie trwoni się niepotrzebnie wielkie wartości ekonomiczne, które mogą być zużyte na inne ważne cele. Ciągle musimy mieć przed oczyma, że państwo i naród w tym czasie biedy tworzą wielką rodzinę, która walczy o swój byt, a której podstawa materialna może tylko być utrzymywana przez rozośne, ofiarne i obowiązkowe zachowywanie się poszczególnych członków. Chodzi o każdej sposobności, składającej się na krewnych, jadać na uroczystości sportowe i wystawy i wmawiąć w siebie, że o nich nie chodzi, ale jeżeli jeszcze sto lub tysiąc innych tak myślą, to przez takie lekkomyślnie zapatrzywanie trwoni się niepotrzebnie wielkie wartości ekonomiczne, które mogą być zużyte na inne ważne cele. Ciągle musimy mieć przed oczyma, że państwo i naród w tym czasie biedy tworzą wielką rodzinę, która walczy o swój byt, a której podstawa materialna może tylko być utrzymywana przez rozośne, ofiarne i obowiązkowe zachowywanie się poszczególnych członków. (W. W. P. P.)

— Zajęcie żelaza. W nr. 243 „Reichsanzeiger” i w nr. 32 „Kriegsamt. Amtliche Mitteilungen und Nachrichten” znajduje się rozporządzenie mi-

sterwa wojny, dotyczące zalet i stwardzenia zasobów żelaza sztabowego i formowanego, stali sztabowej i formowanej, blach i rur żelaznych i stalowych. Rozporządzenie w pierwszym rzędzie ma na celu powstrzymać zużytkowanie żelaza dla fabrykacji urządzeń i zakładów przedsiębiorstw, które dla przemysłu wojennego i gospodarstwa wojennego są zbyt cennymi lub nie mogą być wykorzystane w zamierzonych rozmiarach.

W łączności z tem założeniem żelaza i stali dla takich urządzeń, które od celów wojskowo-przemysłowych i wojskowo-gospodarczych wykonuje się na zapas, zostanie ograniczone w stosunku do istniejącego zapotrzebowania.

Wskutek rozporządzenia powyższego traci prawomocność swoja przepisy o żelazie sztabowem i formowanym z dnia 7. lipca 1917 r. Nic atoli się nie zmienia, co dotyczy zużytkowania zajętych materiałów dla celów budowlanych. Wydano natomiast nowe przepisy o urządzeniach fabrycznych i zakładach przedsiębiorstw. Dla wykonywania tych przedmiotów kilka wyjątków pominiawszy, trzeba mieć zezwolenie pełnomocnictwa ministerstwa wojny w urzędzie "Metall-Beratungs- und Verteilungsstelle für den Maschinenbau, Charlottenburg 2, Hardenbergstr. 3."

Obłożenie aresztem tytoniu do papierosów. Rozporządzeniem rady zwiazkowej z 20 października obłożono aresztem tytoniu do papierosów krajowych i sprowadzony z zagranicy na rzecz niemieckiego Towarzystwa dla zakupna tytoniu do papierosów w Dreźnie. O ile Towarzystwo żądać nie będzie sprzedania mu tytoniu, mogą producenci papierosów go przerabiać. Bliszce szczegóły w sprawie obłożenia aresztem, zwaszcząco do cen przy sprzedaży pominionemu Towarzystwu, ogłosili kanclerz rzeszy. Rozporządzenie obowiązuje natychmiast.

Pranie wełnianych pończoch bez mydła. Podług jednej z bardzo starych recept pioro od lat już pończochy wełniane bez mydła w następujący sposób: Jednokolorowe pończochy wkładam w zimną wodę, dodając trochę sody i postawiam na piec. Krótko przed gotowaniem zdejmuję kociołek z pleca i zostawiam pończochy w tej wodzie z 10 minut, aby naciągnąć. Następnie pończochy się wyjmuję, ochłodzę i przewraca każdą na lewą stronę. Tak poprawcze układają się znów w zimnej wodzie i poступuję jak za pierwszym razem. Potem trzeba jednorazem wyplukać w świeżej wodzie a po wyschnięciu są klarowniejsze i miękkiejsze, niż gdyby je się było prało mydłem.

Koniec butom ze skóry. Z Berlina donoszą: Wielu żąda jeszcze przy oddawaniu butów do naprawy podzeszwy skórzanej. Dlatego należy ludności cywilnej przedstawić widoki na zaopatrzenie w obuwie skórzane. Jeżeli się liczy ludność, potrzebująca obuwia, na 50 milionów, i oblicza się na osobę rocznie parę obuwia oraz około trzech par podzeszwy na naprawę, natenczas po-

trudza 450 skóry, że w tym roku zimowem istniejące zapasy jej nie starczą ani na siódma część zapotrzebowania. Przytem szczupłe zapasy są jałkości bardziej miernej. Nie wszyscy też mogą w równie mierze zimniezyć zapotrzebowania obuwia. Niektórzy bezwarunkowo potrzebują przy pracy zawodowej obuwia skórzaneego, np. robotnicy, którzy pracują w kopalni w nocy, rybacy i robotnicy przy kanałach. Przez to stosunki dla ogólnego przedstawiają się jeszcze niekorzystniej, ponieważ istniejące zapasy nie wystarczają nawet dla zaspokojenia zapotrzebowania pominionych robotników. Dla reszty ludności zatem nie ma wcale skóry na podzeszwy. Dlatego zaleca się używać zamiast podzeszwy skórzanych innych, które mogą je zastąpić. Pod względem zaopatrzenia w wierzchnia skóre na obuwie stosunki są jeszcze mniej korzystne.

Obłożenie aresztem papieru z przedzy, nici i sznurków papierowych. Od 23 bm. obowiązuje rozporządzenie o obłożeniu aresztem papieru z przedzy, nici i sznurków papierowych. Rozporządzenie można przeczytać w laittraturze, magistracie albo blirze policyjnym.

Racibórz. Maszynista kolejowy Tannhauer, przechodząc przy zestawianiu pociągu przez tor kolejowy, dostał się pomiędzy dwa wagony, które go zdusiły. Nieszczęśliwy wyzonał ducha na miejscu.

Rybnik. (Wypadek). Uczeń gimnazjalny Parma udał się na Smolne do swego przyjaciela, z którym bawił się wiatrówką. Przyjaciel jego tak niezręcznie obracał strzelba, że wystrzelił Parmino.

Pszczyna. (Ofiary biegunki). Od połowy lipca grusuje w powiecie pszczyńskim biegunka. Przypuszcza się, że zaraza przeniesła się do powiatu ludzie z okolic przemysłowych i urlopniczych. Rozszerzeniu zarazy sprzyjało to, że ludzie nie zawsze udają się o pomoc do lekarza. Istniejące szpitale nie mogły pomieścić chorych. Brakowi lecznic zapobiegły z biedy na predce postawione baraki w Paprocanach, N. Bojszowach i Lligocie. Wprawdzie z nastaniem pory chłodniejszej zagiadziło zarazę, lecz mimo to niebezpieczeństwo nie zostało jeszcze usuniete. Na 850 wypadków zachorowania 150 wypadków śmierci doszło do wiadomości publicznej.

Dillmen. (Zastrzelony jeden angielski). Posterunek zastrzelili tutaj pewnego leśnika angielskiego, który zamierzał z jeszcze dwoma innymi towarzyszami uciec a nie stanął na powtórne wezwanie żołnierza.

Szkoła szpiegostwa. Tak rozpoczęły się ponownie ogromne kosze nad wszystkimi krajami neutralnymi, graniczącymi z Niemcami istniała sieć szpiegów, starających się do Niemiec, a zarazem wpływać niekorzystnie na państwa w krajach centralnych. Przez przychylność pewnej liczby szpiegów w Niemczech dowiedzieliśmy się szczegółów wielkiej wagi o organizacji służby szpiegostwa w kraju porozumienia. Tak znamy już cztery rosyjskie organizacje szpiegów, które miały lub mają jeszcze swą siedzibę w Kopenhadze.

Zadaniem ich było szpiegowanie przeciw Niemcom, Szwecji i Danii. Wyszkoleniu ludzi, oddających się temu smutnemu rzemiosłu służy prawdziwa szkoła szpiegostwa, dla której był lub jest barǳo czynny pewien dr. Katz, alias Hertz w Kopenhadze. Ten dr. Katz godził szczególnie młodych ludzi z polskich krain przez Niemcy okupowanych, których kształcono najprzod w osobnej szkole szpiegostwa w Zbudzinie - pobliskim Siedlcu. Szkoła tej przewodniczył major rosyjski Leontowicz, który w czasach pokojowych był administratorem łódzkiego obwodu żandarmeryi. Instruktorami byli ros. kapitan Kamienski i podporucznik Cabiński. Uczniowie musieli odbyć kurs 5 tygodniowy, przyczem uczyono ich dokładnie o stosunkach w armii niemieckiej, szwedzkiej i duńskiej. Przytem dawano im praktyczne wskazówki, w jaki sposób zasięga się wiadomość wojskowych, w jaki sposób np. z okresu czasu przemarszu wojska lub jadownia na kolej można poznac wielkość danego oddziału wojska. Dalej dano im przepisy dla doniesień pięciennych, których mogiano się nanosić na pamięć.

Po zdaniu egzaminu, posypano ich wraz z 2 do Petersburga, gdzie się musieli złożyć u sztabowego oficera Sorokowa. Ten oznaczył termin ich wyjazdu do Kopenhagi, dokąd ich w niepodważalny sposób do 2 lub 3 wywiozano.

Dr. Katz organizował świeżo wyszkolonych uczniów w Kopenhadze i dał im instrukcje zastosowane do danego położenia wojskowego, jeżeli byli przeznaczeni dla Niemiec. Odjeżdżali oni tamtejszą, naturalnie zaopatrzony we falezy welegitymacyjnie ale nie prostą drogą, leżąc przez Anglię, Francję i Szwajcarię. Niektórych używano także przeciwko Szwecji i Danii.

Znamy 12 szpiegów tej organizacji Katza, miedzi oni wszyscy pseudonimy roznaczające się sześć liter M. a sześć liter N. Prawdopodobnie więc spotrzelano już litery A-L. Jeżeli poleczymy na nie także po sześciu szpiegów, to otrzymamy bardzo dokładną liczbę, wysuwaną zdominę p. Katza w jaskrawe światło. Niemcy sa wiez wprost zalanie nieprzyjacielskimi szpiegami systematycznie wykształceniemi, co jest powodem dla każdego z nas powożenia ostrożności i podejrzliwości wobec osób stawiających pozornie niewinne pytanie.

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędzki w Bytomiu. — Nakładem "Nowin Raciborskich" w Raciborzu. — Drukiem "Katolika", sp. wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu.

Chusty na głowę i do okrycia suknie, jak i t. d.
jako też
farbuje najlepiej
berlińska fabriekna kunsztowna
Herm. Schliewe, Racibórz
Główny interes:
Długa ulica 42.
Proszę dokładnie zważyć na nazwisko i numer domu
Drugi sklep Tumska ulica 3
obok farnego kościoła.

Zdrowie jest największym skarbem!
Polecam wszelkie
artykuły potrzebne
do leczenia chorych.
Dla rolników na polecam
wszakie leki, potrzebne
w gospodarstwie dla bydła, koni, krow, świń itp.,
gdyż mamy własne laboratorium.
O łaskawe poparcie prosi
Bernard Pilisch, drogeria ORŁA — Racibórz,
naprzeciw stolarzni Piluskiego
Telefon 262.

Szkoła szpiegostwa.

Z oddziału prasowego zastęp. gen. komendy V korpusu otrzymujemy, co następuje:

Co nie udało się nam nieprzyjaciółom bronia, to ma być naprawione przez szpiegów agent-

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną pokładką

w Raciborzu, ul. Panieńska 16

Telefon 187. (we własnym domu)

Telefon 187.

oraz filia

we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

plać od nich 2 do 3%, procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia;

udziela pożyczek wekslowych

przy kwartalnej opłacie sumy 1/10 po 5 procent;

reguluje hipoteki;

dyskontuje weksle kupieckie

i zw. prime weksle;

urządza konta bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności

w dniu powszednie

tylko od godz. 8 rano do godz. 1 po połud.

Książki polskie
na tegoroczne spłyty miesięczne.
Obrząki polskie narodowe, historyczne, religijne, krajoznaj.książki do nauczania w wielkim wyborze.
— Katalog nowe bezpłatnie.
— Za pośrednictwo w przekazywanie zamówień wysokie nagrody.
Kolegium Wydawnicze Pełka, Poznań — Posen.

KSIĄŻECZKI MODLITEWNE
TAJEMNICE ROZANCA SW.
DALEJ
:: **KSIĄŻKI** ::
POWIĘŚCIOWE
BIBLIOTEKA KATOLICKA
POŁODAJA
NOWINY RACIBORSKIE
Racibórz-Ratibor.

S Y N
porządkowych rodzinów, choćby
się wywozić stolarstwa, może
się zgłosić od 1. stycznia 1918.
Tak samo może zaraz wstąpić
czeladnik stolarzki,
także inwalid wojskowy.
Fr. Glogowski, mistrz stolarzki
Kryzanowice (Kreuzenort).